Nr. 3. Kraków, w marcu 1908 r. Rok XI.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

W niedzielę dnia 5. kwietnia b. r. o godzinie 10 rano

odbędzie się

w lokalu własnym ul. Szpitalna 3, I. p.

XIII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW

GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „UNITAS".

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1907.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Wnioski Wydziału.
5. Wniosek Komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum.
6. Wybór nowego Wydziału.
7. Wybór dwóch członków Komisyi rewizyjnej.
8. Wnioski i interpelacye.
9. Uregulowanie poborów służbowych (referat),
10. Konieczność matury i reformy w studyach farmaceutycznych (referat).

W razie, gdyby to XIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie z powodu braku kompletu przewidzianego statutem, nie przyszło do skutku, odbędzie się o godzinie 11-tej

IX. NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Protokół z przedwyborczego zebrania członków Tow. „Unitas", odbytego dnia 18. marca b. r. w lokalu własnym o godzinie 9-tej wieczór.

Poprzednio zwołane w tym celu zebranie na dzień 15. marca z braku dostatecznej liczby uczestniczących nie przyszło do skutku. Zwołano więc powtórnie zebranie, które się odbyło bezpośrednio po posiedzeniu Wydziału.

Przybyli koledzy: Mr H. Banke, S. Ehrlich. S. Finder, Mr J. Gaertner, Fr. Herod, Mr St. Manowarda, Mr H. Muthsam, Mr Wł. Paderewski, Mr A. Śmieszek, Mr J. Sygietyński, Mr J. Szul, St. Wawrowski i Mr J. Zagórski.

Kol. prezes powitał zebranych kolegów i wskazawszy na cel zebrania, poprosił, by podawano kandydatów.

Po krótkiej dyskusyi przystąpiono do próbnego głosowania kartkami. które dało wynik następujący: Na prezesa otrzymali kol. Mr A. Śmieszek głosów 12, kol. Mr Muthsam 3; na zastępcę prezesa kol. Mr H. Muthsam głosów 10, kol. Mr Śmieszek 2; na sekretarza kol. Mr Wł. Paderewski głosów 7, kol. Fr. Herod 4, kol. Mr Wł. Miętus 2 głosy; na skarbnika kol. Mr Wł. Miętus otrzymał głosów 10, kol. Mr Wł. Paderewski 4.

Na członków Wydziału otrzymali koledzy: Mr J. Zagórski 11 głosów, Mr H. Banke 10, Mr M. Łomnicki 10, Mr J. Szul 10, Fr. Herod, słuchacz farm. 6, Mr D. Kulczycki 4, Mr A. Lindner 3, Mr L. Georgeon 2, Mr St. Manowarda 2, Mr W. Stützel 2, S. Ehrlich 2 i L. Pieguszewski 1 głos.

Do Komisyi rewizyjnej otrzymali koledzy: Mr L. Georgeon 10 głosów, Mr Br. Pytlarski 6 głosów, Mr H. Drzymała, Mr J. Gaertner, Mr St. Manowarda i Mr H. Roth po 2 głosy.

Kol. Mr Zagórski po dokonanem skrutynium ogłosił następującą listę kandydatów:

Prezes: Mr **Antoni Śmieszek.**
Wiceprezes: Mr **Hugo Muthsam.**
Sekretarz: Mr **Władysław Paderewski.**
Skarbnik: Mr **Władysław Miętus.**
Wydziałowi: Mr **Henryk Banke.**
słuch. farm. **Franciszek Herod.**
Mr **Markian Łomnicki.**
Mr **Jan Szul.**
Mr **Jan Zagórski.**
Komisya rewizyjna: Mr **Ludwik Georgeon.**
Mr **Bronisław Pytlarski.**

Kol. przewodniczący, zamykając posiedzenie, wezwał do jak najliczniejszego przybycia na Walne Zgromadzenie ze względu na ważność obecnej chwili i postawionych na porządku dziennym referatów.

Kol. Mr Banke oświadczył, że proponowanej godności wydziałowego stanowczo przyjąć nie może — wobec czego wchodzi na listę tę kol. Mr Dymitr Kulczycki z Wieliczki.

Również oświadczył kol. Mr Wł. Paderewski, że dotychczasowej funkcyi sekretarza sprawować nie może, zaznaczając, że chętnie przyjmie godność wydziałowego. Wobec tego na jego miejsce wchodzi kol. Fr. Herod, który dostał po nim największą ilość głosów.

Listę Wydziału znajdą koledzy w dziale: Z galic. Tow. farm. „Unitas".

Nie chcąc kolegów krępować ani listą Wydziału, ani przedwyborczego zebrania, zresztą mało różną, podajemy spis kolegów, zamieszkałych w Krakowie i okolicy. Podajemy tych dlatego, gdyż ci tylko mogliby ewentualnie brać czynny udział w posiedzeniach Wydziału.

Prócz kolegów, zamieszczonych na jednej lub drugiej liście, pracują w Krakowie jeszcze następujący koledzy:

Magistrowie farm.: H. Banke, L. Dekański, H. Drzymała, St. Foltyński, J. Gaertner, L. Georgeon, A. Grottger, B. Jawornicki, A. Lindner, St. Manowarda,

St. Maraszewski, L. Marcisiewicz, J. Mieszkowski, A. Pyszyński, Br. Pytlarski, I. Roth, K. Stasiniewicz, A. Studziński, Z. Stützel, J. Sygietyński, K. Włyński.

Słuchacze farmacyi: A. Banaś, St. Cholewa, S. Finder, W. Fusek, M. Gatty, St. Heinz, St. Kowalski, Wł. Kurowski, E. Norek, K. Osiowski, L. Pieguszewski, H. Reich, Z. Stasiński, St. Wawrowski.

Asystenci farm.: S. Ehrlich, Wł. Trojan, J. Silberstein.

*
* *

Do dzisiejszego numeru dołączamy członkom zwyczajnym Towarzystwa kartę głosowania. Koledzy, którzyby jej przez pomyłkę nie dostali, zechcą reklamować.

Kartę tę, po własnoręcznem podpisaniu się, prosimy przesłać opłatnie najdalej do 4-go kwietnia.

Pożądanemby jednak było, by wszyscy, którzy tylko mogą, przybyli osobiście, uczestnictwem swem, zebraniu, jakie raz tylko do roku się odbywa, nadać poważny, manifestacyjny charakter, zwłaszcza że na porządku dziennym jest sprawa nadzwyczaj ważna, t. j. regulacya płac, która potrzebuje szerokiej dyskusyi i ogólnej zgody.

Koledzy ci jednak, którzy na Walne Zgromadzenie przybyć nie będą w stanie, — sądzimy — iż nie ograniczą się tylko do nadesłania karty głosowania, lecz, biorąc duchowo udział, czy to przez zgłoszenie pisemne wniosków, czy nadesłanie usprawiedliwienia pocztą lub telegraficznie, dowiodą, że sprawy zawodu naszego i Towarzystwa nie są im obojętne.

Postępy chemii alkaloidów w ostatnich dwudziestu latach.

(Referat na podstawie wykładu prof. Schmidta E. z Marburga w *Apoth. Ztg.* XXII, p. 911, 1907).

(Dokończenie).

W kwestyi, jakie znaczenie mają alkaloidy dla rośliny, istnieją dotychczas dwa różne zapatrywania: z tych starsze, bronione przez Heckel'a i Schlagdenhaufena, iż alkaloidy są dla rośliny niejako istotami odżywczemi i bywają zużyte w czasie kiełkowania i rozwoju młodej rośliny, drugie zapatrywanie uważa alkaloidy za produkty wydalinowe rośliny bez wpływu na jej wzrost, coby lepiej odpowiadało spostrzeżeniom. Zapatrywanie pierwsze Heckel'a nie tłómaczy nam wcale roli wielkich ilości alkaloidów, zawartych w korze (np. 10—12% w korze chinowej), w korzeniach i liściach, ale nie da się podtrzymać nawet dla nasion. W nasionach bowiem Datura Stramonium, Conium maculatum i innych, alkaloid znajduje się tylko w łusce zewnętrznej, tak że zarodek jest go całkiem pozbawiony, a Clautriau wykazał, iż rośliny wyhodowane z nasion, pozbawionych łuski zewnętrznej, niczem się nie różniły pod względem swej własności i zawartości alkaloidów od roślin pochodzących z nasion trujących. Te spostrzeżenia zyskały nową podstawę w ostatnich latach przez doświadczenia Feldhausa, aptekarza z Marburga dla Datura Stramonium, który wykazał, iż nasiona w swym zaczątku są całkowicie pozbawione alkaloidu, który dopiero później zjawia się i przez wilgoć zaciągnięty bywa do zewnętrznych części nasion, dając trującą okrywę.

A i nieprawdopodobnem jest, aby 4-ry milionowe części grama hyoscyaminy, zawarte przeciętnie w jednem nasieniu, mogły odegrać jakąś rolę w rozwoju prawie jednometrowej rośliny. I doświadczenie Schmidta i Meyera zbija pierwszą hipotezę: zaszczepili oni gałązkę Datura na ziemniaku, a po pewnym czasie, gdy się rozwinęły i Datura i większa ilość bulw ziemniaczanych, badając bulwy nie znaleźli ani śladu hyoscyaminy, podczas gdy w masie 1 kg. tychże kartofli, z dodatkiem 1 mg. hyoscyaminy dla kontroli równorzędnej, z łatwością dał się wyosobnić ten alkaloid. Opierając się na tych wynikach doświadczalnych, należy uważać alkaloidy tylko za produkty odpadkowe, wydaliny ustroju roślinnego, analogicznie do wydalin ustroju zwierzęcego, jak mocznika, kwasu moczowego, kreatyniny itp. W tym razie, podobnie jak ustrój zwierzęcy wydziela moczem wyżej wspomniane składniki jako bezwartościowe, roślina składa alkaloidy, jako istoty ochronne w walce z owadami i zwierzętami, w okolice obwodowe, jak w osłonę nasion, części zewnętrzne korzenia, w korę i liście; pewną analogię widzimy i u zwierząt, które gromadzą swe istoty trujące zwykle tam, gdzie mogą one być potrzebne dla ochrony i obrony, a więc w skórze, zębach itd., jak np. u salamandry, której skóra zawiera dwa trujące alkaloidy, a zęby u jadowitych wężów.

Co się tyczy syntezy alkaloidów, to należy wyrazić prawie pewność, iż chemia doprowadzi do uzyskania alkaloidów drogą doświadczalną w czasie, którego, rzecz prosta, nie da się naprzód oznaczyć. Pierwszą syntezą, mającą tak doniosłe znaczenie dla chemii alkaloidów, jak dla chemii organicznej wogóle synteza mocznika (Wöhler 1827 r.), była sztucznie otrzymana przez Ladenburga w r. 1886 koniina, który zamienił pirydynę, istotę podstawową tego alkaloidu i dającą się z łatwością sztucznie otrzymać, w α-metylpirydynę; z tej ostatniej przez kondensacyę przy ogrzaniu 10-godzinnem do 250^0 z aldehydem octowym otrzymał α-allylpirydinę, którą znów przez redukcyę sodem w rozczynie alkalicznym udało się zmienić w α-propylpiperydynę czyli koniinę nieczynną optycznie, lecz z łatwością dającą się przez zamianę w winian rozdwoić na koniinę prawoskrętną, identyczną z naturalną, i lewoskrętną, dotąd nieznaną. Ta pierwsza synteza poprowadziła za sobą w latach 1887 i 1888 uzyskanie syntez trzech innych alkaloidów, pokrewnych sobie budową chemiczną, trigonelliny (w nasionach Trigonella Foenum graecum), arekaidyny i arekoliny (nux Arecae), dokonanych przez aptekarza E. Jahns'a z Getyngi w warunkach najprostszych, bo w laboratoryum aptecznem. Chronologicznie z poprzedniemi wiąże się synteza piperyny, alkaloidu pieprzu, wykonana w r. 1894 przez Ladenburga i Scholtz'a. Piperynę udało się już Kellerowi i Babo w r. 1857 rozłożyć pod wpływem alkaliów na piperydynę (już jako syntetyczną znaną) i kwas piperowy; z tych dwu składników Rügheimer regenerował piperynę w r. 1882; a w r. 1894 otrzymali sztucznie kwas piperowy Ladenburg i Scholtz, za czem poszła synteza piperyny.

Po ośmioletniej pauzie zjawiają się znów trzy syntezy: atropiny, hyoscyaminy i nikotyny. Rozpadu atropiny przez alkalie na tropinę i kwas tro-

powy, a następnie kwas atropowy dokonali w r. 1863 i 1864 Kraut i Lossen, regeneracyi zaś z tych składników atropiny Ladenburg w r. 1879; kwas tropowy uzyskał syntetycznie w r. 1880 Ladenburg i w r. 1881 Spiegel, tropinę zaś, a z tem razem i atropinę otrzymał Willstädter w r. 1902, który keton kwasu korkowego, suberon, przeprowadził w tropidynę, następnie w tropinę i atropinę. Również Gadamer uzyskał syntezę hyoscyaminy.

Najświeższą i niemniej ważną syntezę nikotyny wykonał Pictet w r. 1904, który z *n*-pirydyl-pyrrolu otrzymał α-pirydylpyrrol; z tego przez metylacyę grupy NH i przez dodanie czterech atomów wodoru do pierścienia pyrrolowego uzyskał nikotynę nieczynną optycznie, a przez przemianę jej w winian rozdwoił ją na nikotynę prawoskrętną, tożsamą z naturalną i lewoskrętną.

Znaczenie tych syntez jest nie tylko doniosłem dla teoryi czyli nauki samej, lecz i ważnem dla praktyki; weźmy pod uwagę n. p. atropinę, która wbrew dawnym mniemaniom albo nie istnieje w roślinie, albo tylko w małej ilości: wiemy, iż Atropa belladonna, Datura stramonium, Hyoscyamus niger i Scopolia zawierają w istocie hyoscyaminę, alkaloid, który działa wolniej na źrenicę, niż atropina. Lecz obecnie jasnem się stało, iż hyoscyamina z łatwością przemienia się, nawet ilościowo, w atropinę pod wpływem małej ilości alkali, co już zostało zużytkowanem dla handlu atropiną.

Regeneracya atropiny z jej dwu składników: tropiny i kwasu tropowego, dokonana przez Ladenburga, nie wchodzi w grę przy sporządzaniu samej atropiny, lecz pokazała drogę, jaką otrzymać można homatropinę, używaną często w medycynie, która jest połączeniem tropiny z kwasem fenyloglykolowym.

Regeneracya kokainy z jej produktów rozdwojenia: ekgoniny, kw. benzoesowego i alkoholu metylowego, ma wielkie znaczenie praktyczne dla fabrykacyi kokainy. Ekgonina bowiem stoi w związku bezpośrednim z produktami rozdwojenia atropiny i hyoscyaminy czyli z tropiną, można ją uważać za kwas tropinkarbonowy; syntetycznie jednak nie otrzymano jej dotąd, lecz udało się ją zamienić w tropinę. Liście zaś kokainowe, folia cocae, zawierają obok kokainy znaczne ilości pobocznych alkaloidów bez znaczenia praktycznego, które jednak przy gotowaniu z zasadami lub kwasami dostarczają ekgoniny przez swe rozdwojenie, a tem samem można tej ostatniej użyć do uzyskania sztucznego kokainy. Przeważna ilość kokainy, będąca w handlu, nie pochodzi, jako taka, z rośliny, lecz jest właśnie tym wytworem syntetycznym uzyskanym przez wprowadzenie do ekgoniny grupy benzoylowej C_7H_5O i grupy metylowej CH_3, dając kokainę czyli eter metylowy benzoylekgoniny.

Ale obok tych syntez częściowych, mamy i w praktyce farmaceutycznej syntezy całkowite; temi są tz. alkaloidy xantynowe, teobromina, teofyllina i koffeina, które z jednej strony wiążą się z kwasem moczowym, a z drugiej z właściwymi alkaloidami, a których uzyskanie drogą syntezy opiera się na pracach E. Fischera, W. Traubego i innych. W tym celu ogrzewa się kwas moczowy, otrzymany z guano, z bezwodnikiem octowym i zamienia się w metylxantynę, którą przez metylizacyę zamienia się w czworometylxantynę; następnie przez działanie chlorem powstaje produkt podstawienia trój- i czwo-

rochlorowy, które pod wpływem działania rozć. ługu potasowego dają koffeinę i teofyllinę. Z równym skutkiem udało się otrzymać syntetyczną teobrominę, biorąc za podstawę guanidynę lub kw. moczowy i kw. α-metylmoczowy. Większa część syntetycznej koffeiny idzie do Ameryki, gdzie służy do sporządzania napojów podniecających.

Również wielką doniosłość praktyczną posiada przemiana morfiny w kodeinę przez bezpośrednią metylizacyę, jak również narkotyny w narceinę przez ogrzewanie chlorometylu narkotyny z równoważną ilością ługu potasowego.

Widzimy więc, iż praca naukowa nad chemią alkaloidów przyniosła wielki postęp w ostatnich 20 latach, i chociaż dotąd nie uzyskało się dwu najważniejszych syntez, morfiny i chininy, lecz jest nadzieja ich uzyskania na podstawie badań ścisłych Skraupa, Koenigs'a, Vongerichten'a i innych nad budową tych alkaloidów. *Dr. A. M.*

Sprostowanie. W Nrze 2 str. 22, wiersz 4 od góry: zamiast m l e k o w e g o czytaj m e k o n o w e g o.

Regulacya płac w Galicyi.

14. b. m. odbyła się we Lwowie wspólna konferencya obu Gremiów krajowych, Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych i Ogólno austr. Związku aptekarzy celem przeprowadzenia uchwał w sprawie regulacyi płac współpracowników w Galicyi.

Na konferencyę tę zaproszono także wydział kondycyonujących magistrów Galicyi wschodniej, który reprezentowali prezes Wydziału kol. Markowicz i kol. Menkes.

Po przeprowadzonej debacie i naradzie reprezentantów współpracowników przyjęto rezolucyę, mocą której właściciele aptek przyjmują projekt Longinowicza, jako podstawę do uregulowania płac z uwagą, że projekt ten dopiero po niektórych zmianach w życie wprowadzony być może. Do tego zaś czasu zobowiązują się wypłacać współpracownikom dodatek do pensyi, pobieranych z dniem 1. lutego b. r. w kwocie 20 koron dla każdego współpracownika.

Ponieważ uchwały powyższe mogły mieć moc obowiązującą jedynie dla okręgu Gremium Galicyi wschodniej, zwołał zarząd Gremium Galicyi zachodniej konferencyę w dniu 24. b. m. w Krakowie, na którą prócz właścicieli aptek zaprosił także reprezentacyę współpracowników. Obecni byli przewodniczący Gremium p. Karol Łuczko, zastępca przew. p. Ksawery Mikucki, p. Ludwik Rosenberg, p. Konstanty Wiszniewski, p. Wiktor Redyk i p. Wincenty Grabowski, z ramienia współpracowników przewodniczący Wydziału kol. Jan Zagórski i wiceprezes Towarzystwa „Unitas" kol. Hugo Muthsam. Po przeprowadzonej dwugodzinnej debacie, w której imieniem Gremium p. Senior Łuczko oświadczył, że wobec rezolucyi, przyjętej na konferencyi w dniu 14. b. m. we Lwowie, nie mógłby Walnemu Zgromadzeniu innego wniosku przedłożyć jak ten, jaki na powyższej konferencyi przyjęto, reprezentanci współpracowników oświadczyli, że mogą jedynie tylko nie robić trudności co do ustanowienia prowizoryum, jeżeli reprezentacya właścicieli zgodzi się na bezwarunkowe przyjęcie projektu Longinowicza, bez żadnych zastrzeżeń i z chwilą ukończenia obliczeń w tym kierunku, do kasy centralnej przystąpi. Obecni zgodzili

się na ten warunek, a reprezentanci współpracowników po krótkiej naradzie oświadczyli, że wobec tego faktu, że koledzy lwowscy przyjęli już kwotę 20 koron jako prowizoryum dla każdego współpracownika, nie chcąc dalszych robić trudności i sprawy przewlekać, przyjmują imieniem kolegów Galicyi zachodniej tę samą kwotę, która ma być dopłacaną do pensyj, pobieranych z dniem 31. stycznia b. r. jako renumeracya.

Reasumując wyniki ugody stwierdzić musimy, że zupełnie nie odpowiedziała ona oczekiwaniom współpracowników. Podwyżka 20 koron jest w stosunku do podwyższenia taksy tak małą, że żadną miarą nie wyrównywa zobowiązań, jakie wzięli na siebie aptekarze, przyjmując podwyższoną taksę, a to tem bardziej, że sprawa regulacyi płac nie wyszła jeszcze poza sferę platonicznych przyrzeczeń, które lada chwilę mogą się rozwiać z dymem. Jeżeli nasi reprezentanci zgodzili się chwilowo na te warunki, to uczynili to jedynie pod wrażeniem, że tym razem panowie właściciele myślą szczerze i poważnie o obydwie strony zadowalającem rozwiązaniu kwestyi współpracowniczej. Niechże to ustępstwo nasze będzie jeszcze jednym dowodem więcej, że krokami naszemi nie kieruje radykalizm, ale chęć ustalenia naszego bytu, a przez to podniesienia zawodu i zaprowadzenia w nim ładu i porządku, którego tak koniecznie potrzebuje, a dalej, że jeżeli w akcyi naszej nie spotykamy się z bezwzględną negacyą i, powiedzmy to otwarcie, nierozumnym uporem, ale z argumentacyą, przez którą przecież przebija się dobra wola, to i my potrafimy być cierpliwi i wyrozumiali. Wiemy o tem, że sprawa regulacyi płac jest rzeczą nie łatwą do przeprowadzenia, ale jest nią tylko dlatego, że stanowi taki śmiały skok naprzód, taki nagły przełom w sposobie naszego myślenia i w sposobie naszego traktowania spraw zawodowych, że kiedy znaleźliśmy się z nią oko w oko, przecieramy oczy, myśląc, że to wszystko sen, w którego urzeczywistnienie nikt na seryo nie wierzy. Szczególnie panowie właściciele, jako mężowie do wszelakich wygód przyzwyczajeni, chętnie machnęliby ręką na wszystko i powiedzieli: „Sen mara, Bóg wiara". Przecież to tak miło wygodnie wyciągnąć się, ziewnąć i — przewrócić na drugi bok, by spać dalej. Ale zaszliśmy już zbyt daleko, sprawa regulacyi płac nie zejdzie nigdy z porządku dziennego, a im szybciej zostanie załatwioną, tem lepiej dla właścicieli. Argumenta przeciw, które słyszeliśmy dotychczas z ust panów właścicieli, służą do coraz lepszego rozjaśnienia sprawy, żaden z nich jednak nie zachwiał podstawą projektu i, co jest pewne, nie zachwieje. Prawda, że rozpoczęliśmy pracę żmudną, ale tem sowitsza czeka nas nagroda. Regulacya płac będzie błogosławieństwem dla nas wszystkich. Współpracownikom zapewni byt i postawi ich niechybnie socyalnie wyżej niż stoją dziś, właścicielom utrwali pewność posiadania. Po zaprowadzeniu jej, naturalnym biegiem rzeczy, interesa tak współpracowników, jak i właścicieli, zidentyfiikują się, a co będzie tego wynikiem, nad tem chyba rozwodzić się nie potrzeba.

Z galicyjskich aptekarzy z poważnymi zarzutami wystąpił dotychczas jedynie referent gremium lwowskiego pan Dr. Piepes-Poratyński i jego też wywodom poświęcimy teraz kilka uwag.

Pan Poratyński przeoczył, że projekt cały ułożony jest na podstawie materyału z roku 1903, gdyż taki tylko był dostępny dla autora. Ponieważ jest niemal pewnem, że dziś stosunki cokolwiek inaczej się przedstawiają, a może też ówczesne dochodzenia ministeryum nie całkiem były dokładne, zarządzono rozległe i bardzo kosztowne badania, na podstawie których obliczy się dzisiejsze i przyszłe zapotrzebowanie. Wiemy o tem, że dla pokrycia obecnego zapotrzebowania będzie potrzebne bardzo nieznaczne podwyższenie świadczeń, przewidzianych w projekcie, to podwyższenie znajdzie jednak pokrycie w podwyższonej taksie. Jeżeli po zaprowadzeniu regulacyi zwiększy się liczba magistrów starszych, to jest to dowodem, że, pominąwszy przerzucanie się do innych zawodów, zmniejszył się pociąg do samodzielności, a więc, że mniej się będzie otwierać aptek nowych, niżby to miało miejsce bez regulacyi. Przez to zwiększy się rentowność aptek istniejących. Przyrost ludno-

ści wynosi 1% rocznie, a z postępem kultury wzrastające zapotrzebowanie leków zapewniać będzie istniejącym aptekom coraz to większy dochód, tak że one, gdyby zaszła tego potrzeba, z łatwością zniosą nieznaczną procentową nadwyżkę, potrzebną do pokrycia zapotrzebowania. Przez to jednak, że magistrowie w zawodzie zostaną i powiedzmy tak, kasę pensyjną obciążą, nie będą w takiej ilości występować, jako drogiści, a więc jako najpoważniejsi konkurenci aptekarzy. Co zatem aptekarze z jednej strony więcej zapłacą, to z drugiej strony wróci im się kilkakrotnie. Gdyby jednak przyszło do tego, że aptekarze poważnie musieliby się zastanowić nad swoimi dochodami i wydatkami, to gdy raz wreszcie ukrócą swe niepotrzebne wydatki, mamy tu na myśli prezenta dla lekarzy i niepotrzebne opuszczanie procentów, zaoszczędzą daleko więcej pieniędzy, niż wydadzą na regulacyę płac.

Co się tyczy obciążenia kasy przez starych aptekarzy, to, jak już wspomnieliśmy w przeszłym numerze, rzecz ta nie napełnia nas najmniejszą obawą. Przedewszystkiem nie wierzymy, by taki wysłużony i wypracowany aptekarz chciał na seryo wstępować do kondycyi, by pobierać wysoką pensyę magistra. Człowiek taki jest już zanadto odzwyczajony od pełnienia regularnej służby. Jeżeliby zaś rozchodziło się o chwilowe zastępstwo lub o służbę kilkogodzinną dziennie w aptece, to jest to sustentacya, która nie może być płacona wedle szematu, ale wedle osobistej umowy między aptekarzem a sustentantem. Naturalnie trzebaby czuwać nad tem, by jakiś aptekarz poprostu z grzeczności nie zgłaszał takiego „emerytowanego“ aptekarza, jako pełniącego u niego stałą służbę, by mu ułatwić pobieranie wysokiej pensyi. Byłoby to oszustwo, a przeciw takiemu postępowaniu ustawa austryacka, nie mówiąc już o reprezentacyi zawodowej, ma dość środków do dyspozycyi.

Co się tyczy zabezpieczenia kapitałów, złożonych w kasie pensyjnej przed możliwem sprzeniewierzeniem, to zaznaczył to już w odpowiedzi Dr. Franzos, że cały obrót pieniężny odbywać się będzie zapomocą pocztowej kasy oszczędności. Manipulujący urzędnik będzie miał zatem do czynienia li tylko z papierem, atramentem, piórem i obliczaniem należytości. Do asygnowania pieniędzy będą upoważnieni tylko ludzie, którzy posiadają zaufanie zawodu i którzy przez swą pozycyę majątkową dają pewną gwarancyę.

Będzie zresztą bardzo pożądaną rzeczą, by do asygnowania pieniędzy, przy tak znacznym obrocie, były konieczne dwa lub trzy podpisy, wobec czego pewność przed jakiemś sprzeniewierzeniem będzie absolutną. Gdybyśmy sobie całą manipulacyę w ten sposób przedstawili, że pierwszego dnia w miesiącu cała suma nadchodzi i przechowywaną jest w biurku lub nawet kasie ogniotrwałej, aż do wypłaty na ostatniego, wówczas byłoby możliwem, że ktoś w międzyczasie wykradłby jej zawartość. Tak niepraktycznie dziś jednak nikt nie postępuje. Dziś pracuje się zapomocą banków i osiąga bardzo ładny procent.

Co do kosztów zarządu, to państwowa organizacya aptekarzy postawiła bardzo ładny projekt pokrycia tych kosztów z procentów jednorazowej wkładki. W głównych zarysach projekt ten przedstawia się tak:

Aptekarze Austryi, którzy przystąpią do regulacyi płac, tworzą stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Każdy członek płaci 100 koron, jako kapitał zakładowy. Uczyni to w Austryi, która posiada 1200 aptekarzy, 120.000 koron. Oprócz tego możnaby od każdego aptekarza za asystenta ściągać 50 koron wpisowego, co dałoby przy 1.600 asystentach 80.000 koron, razem 200.000 koron. Procent od tych 200.000 koron byłby daleko większy, niż koszta zarządu. Nadwyżka służyłaby do złożenia funduszu rezerwowego. Jeżeli jakiś aptekarz występuje ze stowarzyszenia, dostaje napowrót swoją wkładkę bez procentów. Dawałby zatem kasie pensyjnej li tylko procent od 100 koron. Co się tyczy wpisowego, to rzeczy tej nie należy tak rozumieć, że aptekarz musiałby je płacić przy każdej zmianie. Wpisowe płaciłoby się tylko raz, bez względu czy asystent nazywa się A, B, C, czy D; zatrudnia aptekarz trzech asystentów, to płaciłby trzy wpisowe i naturalnie miałby prawo wedle upodobania zmieniać osoby. By znaleźć pokrycie w późniejszych czasach, na wypadek gdyby

liczba starszych asystentów się wzmogła, wystarczy mała nadwyżka wpływów, która z nadwyżką procentową utworzy fundusz rezerwowy, zwiększający się rokrocznie przez procenta składane. To jedno tylko trzeba mieć na oku, że kasa pensyjna musiałaby być instytucyą centralną na całą Austryę, gdyż w każdym innym wypadku kasy krajowe mogłyby się stać niewypłacalnemi, podczas gdy przy kasie centralnej miałoby miejsce ciągłe, wzajemne wyrównywanie. W kwestyi tej nieraz jeszcze głos zabierzemy, przeczekajmy jednak jeszcze chwilę, póki obrachunki, prowadzone w Wiedniu z wielką gorliwością, nie zostaną zupełnie ukończone.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

SPRAWOZDANIE ROCZNE
Wydziału Galicyjskiego Towarzystwa farmac. „Unitas“ w Krakowie za rok 1907.

Działalność każdego Towarzystwa, należycie spełniającego swe zadania, winna być kroniką przejawów, jakie mają miejsce w danym zawodzie.

Działalność ta w odniesieniu do naszego Towarzystwa znajduje wyraz co miesiąc na łamach *Kroniki farmaceutycznej*, ogólne zaś zestawienie w rocznem sprawozdaniu Wydziału.

Rok sprawozdawczy 1907 rozpoczął się pod znakiem nowej ustawy aptekarskiej i wprowadzenia w niej przewidzianej reprezentacyi „Wydziałów kondycyonujących magistrów“. Pierwszym więc krokiem nowo wybranego Wydziału „Unitasu“ było podjęcie akcyi wyborczej na całą Galicyę. Wydział „Unitasu“ postawił kandydatów, których koledzy jednogłośnie wybrali.

Z powstaniem zawodowej reprezentacyi, tj. „Wydziału kondycyonujących magistrów“, wyłoniła się pewna obawa, by przez to nie osłabła działalność Wydziału Towarzystwa. Po chwilowem oczekiwaniu praca powróciła na normalne tory, gdy przekonaliśmy się, że obowiązujący „Wydział“ tylko wtedy może wiele zaważyć, gdy oprze się na s i l n e j, w o l n e j organizacyi. Ze strony także Wydziału członkowie jego przyszli do tego przekonania, że ich reprezentacya urzędowa nie może być alfą i omegą całej czynności zawodowej, lecz że „Wydziały“ potrzebują impulsu do pracy od wolnej organizacyi, której na zawsze przypadnie w udziale staranie o m a t e r y a l n ą stronę i warunki życiowe dla swych członków, a taką właśnie reprezentacyą jest nasze Towarzystwo.

To zadanie spełniając, podjął się Wydział „Unitasu“ przeprowadzenia regulacyi płac wedle projektu kol. Mra Longinovitsa w całej Galicyi, wnosząc w listopadzie memoryał do obu Gremiów galicyjskich. Poprzednio zaś przez trzech delegatów Towarzystwo nasze wzięło udział w Zjeździe Towarzystw farmaceutycznych w Wiedniu, na którym uchwalono przyjęcie i przeprowadzenie projektu regulacyi płac w całej Austryi i zaznaczono pewną łączność między projektem tym a przyszłą taksą, mającą być zadośćuczynieniem dla aptekarzy za pewne ciężary, jakie nakłada na nich regulacya płac.

Od tej chwili poczęto w sferach aptekarskich projekt ten — dotąd uważany za utopię — brać na seryo, nad nim się zastanawiać, — czemu i Gremia krajowe, jak stwierdzają sprawozdania, poświęciły parę zebrań. Cyfrowe zestawienie opracować ma „Centralny komitet korporacyi aptekarskich“ w Wiedniu, rozsyłając kwestyonaryusz

w tej sprawie po całej Austryi, za pośrednictwem dotyczących Gremiów; elaborat ma ukazać się niebawem.

Z chwilą, kiedy większość Gremiów, „Centralny komitet korporacyi aptekarskich“ i „Ogólno-austryacka organizacya aptekarzy“ zapewniły projektowi temu pewność przyjęcia, dzięki deputacyi współpracowników, która udała się do szefa sekcyjnego bar. Dra Heina, taksę wydatnie podwyższono, ze znanem już wszystkim zastrzeżeniem.

Z dniem 1. lutego 1908 roku taksa nowa obowiązuje, — nie wszędzie jednak przyrzeczone podwyższenie płac.

Dlatego w połowie lutego wniósł Wydział „Unitasu“ urgens do obu Gremiów, z prośbą o ostateczne wypowiedzenie się w tej sprawie i o przyznanie podwyższenia pensyi, uchwalonego na niedawno odbytych walnych zgromadzeniach od dnia 1-go lutego. Tak w jednem, jak i w drugiem Gremium toczą się narady i studyowanie projektu, — trudno jednak być tak złej myśli, by nie spodziewać się korzystnego dla obu grup załatwienia.

Dnia 14. marca 1908 r. odbył się we Lwowie Zjazd przedstawicieli Gremium lwowskiego i krakowskiego sekcyi galicyjskiej „Ogólno-austryackiej organizacyi aptekarzy“ i „Towarzystw aptekarzy prowincyonalnych“, na którym — o ile słychać — uchwalono w zasadzie projekt Mra Longinovitsa i 20 kor. renumeracyi miesięcznej dla każdego magistra do czasu wejścia w życie projektu.

Wydział „Unitasu“ sprawę tę omawiał na sześciu posiedzeniach, kładąc w nią wiele pracy i trudu; z naprężeniem śledził tok akcyi, będąc w ciągłym kontakcie z projektodawcą. Ze zrobionych spostrzeżeń może przypuszczać, iż przy wzmocnionej solidarności kolegów i poparciu życzliwych właścicieli aptek, projekt ten do skutku przyjść musi.

Aczkolwiek regulacya płac — o ile nastąpi — usunie różne niedomogi zawodu, — pozostaje jeszcze ubezpieczenie na starość, które także po wielu trudach udało się dla naszego zawodu korzystniej przystosować. Instytut zastępczy prawdopodobnie zacznie funkcyonować już z początkiem 1909 roku, o ile przedtem współpracownicy i właściciele aptek zgodzą się na taki instytut. W sprawie wydania „wzorowego statutu“ wniosło Tow. „Unitas“ petycyę do Ministerstwa spraw wewnętrznych, popartą także przez „Wydział kondycyonujących magistrów w Krakowie“.

Gdyby projekt regulacyi płac do lipca — jak przyrzeczono — doszedł do skutku, najkorzystniejby się to odbiło na ubezpieczeniu na starość, gdyż i tu świadczenia musiałyby być znacznie wyższe.

W wykonaniu ustawy ubezpieczającej na starość zachodzi nierozstrzygnięte jeszcze pytanie, w jaki sposób mają być utworzone instytuty pensyjne. W odniesieniu do naszych potrzeb i korzyści Wydział „Unitasu“ oświadczył się za jednym centralnym instytutem zastępczym w Wiedniu, — sprzeciwił się zaś rozdziałowi na pojedyncze kraje, ze względu na olbrzymie koszta, jakieby pochłaniała administracya, i obawę, że to fikcyjny powód, by znowu obalić lub przewlec państwowe ubezpieczenie na starość.

Reprezentacya zawodowa, jaką we „Wydziałach“ otrzymaliśmy, nie jest skończonym wyrazem naszych potrzeb; w wielu instancyach brakuje jeszcze naszego głosu, — skutkiem czego sprawy nas obchodzące często bywają załatwiane bez zrozumienia naszych potrzeb. Dlatego Wydział Towarzystwa wniósł w tym roku do ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę, by utworzono w władzach centralnych rady przyboczne, — jakie inne zawody dawno posiadają, by w każdej kwestyi, nas obchodzącej, wydawały swoją miarodajną opinię.

Prośbę tę ministerstwo chce załatwić znów połowicznie, — bo przed niedawnym czasem odniosło się do Towarzystw aptekarskich, — by te wskazały osobistości, któreby mogły od czasu do czasu być powołane do obrad najwyższej rady sanitarnej. Ministerstwo — jak donoszą — dlatego sprzeciwiło się stworzeniu zawodowej stałej rady przybocznej, gdyż wypracowuje już materyał w sprawie przy-

szłych Izb aptekarskich, by te mogły już wejść w życie po skończeniu 3-letniej funkcyi „Wydziałów". Sprawę podobno znów odłożono, — bo parlament domaga się rychło ustawy o chorobach zakaźnych, nad którą pracują referenci.

Rok sprawozdawczy nazwaćby można rokiem... projektów; — rok następny, chociażby niczem innem się nie zajął, tylko ich urzeczywistnieniem — byłby dla nas najowocniejszym, w przyszłości najdroższym. Do takich zaliczyć trzeba: projekt wyjść mającego rozporządzenia w sprawie reformy przepisów dla praktykantów, oraz w sprawie stosunku służbowego współpracowników w aptekach. (Patrz *Kron.* 1907 str. 226).

Głównym celem w tym projekcie jest należyte wykształcenie aspirantów, — przez zwiększone wymagania od aptekarza — i ucznia przy egzaminie tyrocyonalnym, — dalej ośmiogodzinny dzień roboczy.

Spoczynek niedzielny w aptekach — tylko w Galicyi — gubi się także w projektach. —

Wydział Tow. „Unitasu" wypracował obszerny projekt, w którym kładzie nacisk na nową ustawę aptekarską, zakreślony obowiązkowy spoczynek niedzielny w aptekach. Opinia ta, wraz z opinią „Wydziału kondycyonujących magistrów", odeszły do Namiestnictwa w grudniu 1907 roku — i jest uzasadniona nadzieja, iż w najbliższych miesiącach spoczynek niedzielny w Galicyi obowiązywać ustawowo będzie! — Chociaż w wielu wypadkach rząd chętniej, niż poprzednio, idzie na rękę interesom zawodowym, to jednak, jakby z przyzwyczajenia, trafiają się momenta, w których sfery rządowe kuszą się uszczuplać nasze prawa. Myślimy tutaj o aptekarzach wojskowych, którym Ministerstwo chce przyznać lata spędzone w służbie wojskowej, w aptece, — do okresu lat, uprawniającego do koncesyi. Do protestów, jakie wniosły Towarzystwa współpracownicze i aptekarskie, przyłączyło się i nasze Towarzystwo, wnosząc stanowczy sprzeciw.

Naprowadzone wyżej akcye Towarzystwa mają charakter pracy na szerszem polu, w której czynny brał udział Wydział „Unitasu", a chociaż nie wybitny, zawsze jednak żywy i skory.

Nierównie lepszymi rezultatami w roku sprawozdawczym może się wykazać Wydział na terenie lokalnym, bo o ile w pierwszym wypadku dobry skutek naszych zabiegów kończył się na projektach, to w drugim wypadku zakreślone zamiary rychło się urzeczywistniały.

Doniosłem na tem polu dziełem — jest ukończone wydawnictwo „Komentarza do ósmego wydania farmakopei austryackiej", napisanego przez ś. p. mag. farm. i doc. Uniw. Jagiel. Dra Ignacego Lembergera i doc. Dra St. Drobę.

Towarzystwo nasze, chociaż współpracownicze — przysporzyło literaturze zawodowej i polskiej dzieło naukowe, tak wielce potrzebne. Dzięki energicznej a żmudnej administracyi kolegów, wchodzących w skład komitetu wydawniczego, wydano drukiem dwutomowe dzieło, i dziś jesteśmy w posiadaniu stosunkowo znacznej ilości egzemplarzy, które chętnym za zgłoszeniem się wysyłamy. Cel główny — sukces moralny — osiągnięty, a w przyszłości i zyski oprocentują włożone w wydawnictwo to wkłady.

By zaś umożliwić wszystkim kolegom, zwłaszcza młodszym, nabycie tak niezbędnego podręcznika, Wydział przychyla się do spłat ratami po 5 kor. miesięcznie; ulga ta jednak przysługuje tylko członkom Towarzystwa.

Zaszczytnie również wywiązało się Towarzystwo z udziału w wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie, odbytej z okazyi X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich; dowodem, prócz nader życzliwych wzmianek w kronice Zjazdu i sprawozdań dziennikarskich, dyplom uznania „za społeczną działalność".

Pochwała podobna przypadła i organowi Towarzystwa *Kronice farmaceutycznej*, którą również nagrodzono dyplomem uznania.

Odznaczenia te, prócz dowodów pożytecznej naszej pracy, winny być bodźcem dla następnych do tem energiczniejszych zabiegów.

Wydział „Unitasu“ odbył w ciągu tego roku 15 posiedzeń, — sekretaryat zaś załatwił 145 spraw, prócz biurowej korespondencyi.

Pożyczek udzielono w trzech wypadkach w sumie 1600 koron.

Zebrań koleżeńskich, zainicyowanych przez Wydział, odbyło się 3.

Z dniem 31. grudnia Towarzystwo nasze liczy członków zwyczajnych 153, wspierających 84 — razem 237 min.

W ciągu roku wystąpiło 5 członków, przystąpiło zaś 30. Wykreślono z powodu zaległych wkładek 14 członków.

Zmarli członkowie wspierający: Mr. Edward Rudy, właśc. apteki w Muszynie, i Mr. St. Kostecki, właściciel apteki w Probużnie.

Kasa chorych przy Towarzystwie „Unitas“ pomyślnie się rozwija i dziś śmiało można ją zaliczyć do najlepiej zagospodarowanych Kas zawodowych w kraju. W kilku ostatnich latach, wprawdzie z trudem, ale zebrano fundusz rezerwowy w kwocie 8565 koron.

Żałować należy, że do jedynej tej zawodowej Kasy nie wszyscy koledzy dotąd należą. Przy ogólnem poparciu właścicieli aptek i kolegów, Kasa zyskawszy szerokie źródła dochodów, zwiększyłaby niewątpliwie świadczenia przy tych samych wkładkach, — uprzystępniłaby niejednemu z kolegów dłuższą kuracyę, lub wyjazd z konieczności do kąpiel. By do tego dojść, trzeba poparcia samychże interesowanych i przekonania, że jest naszym najwyższym obowiązkiem, nie tylko należeć do wszelkich organizacyi i związków zawodowych, ale na każdym kroku tychże działalność solidarnie popierać — a w tym wypadku godność nasza osobista nakłada na każdego z nas moralny przymus, by był członkiem zawodowej Kasy chorych, a nie powiatowej lub miejskiej.

Biuro pośrednictwa przy Towarzystwie „Unitas“ otrzymało w ubiegłym roku 54 zgłoszeń ze strony właścicieli aptek, ze strony zaś pracujących 38. Z tego 18 właścicieli aptek przyjęło przedstawionych im przez Biuro, 19 zaś kolegów za pośrednictwem Biura otrzymało posadę. Suma wkładek z tego tytułu wynosi 146 koron, — suma zaś wydatków 16·46 kor. Dochód czysty 129·54 kor.

Poszukujący posad zapłacili 77 kor., ofiarujący zaś (właściciele aptek) 69 kor. Mniejszy, niż w latach ubiegłych, stosunkowo dochód tłómaczy się uchwałą Wydziału „Unitasu“, mocą której Biuro zgłoszeń aspirantów bez matury nie przyjmowało ani też nie zalecało.

Z powierzchownego tylko przedstawienia rocznej działalności Wydziału „Unitasu“ stwierdzić możemy, że Towarzystwo nasze jest na drodze ciągłego rozwoju i wzrostu, objawiającego się choćby w coraz trwalszej pozycyi majątkowej, jak zresztą zamknięcie rachunkowe wykazuje.

Sądzimy, iż zupełnie na miejscu będzie zwrócenie się z apelem do kolegów, by zawsze mieli na oku dobro Towarzystwa, aby starali się wspierać nowo-obrany Wydział moralnie i materyalnie.

Na tem miejscu upraszamy członków Towarzystwa, zalegających z wkładkami, by regularnie je uiszczali, a przez to umniejszą i ułatwią czynności skarbnikowi.

Pomni, iż w jedności siła, starajmy się, by wszyscy zawodowcy w kraju do „Unitasu“ należeli, bo przez to tylko nasza reprezentacya z tem większą siłą i energią bronić będzie wspólnych interesów.

Ustępujący Wydział, kończąc to sprawozdanie, dziękuje wszystkim kolegom za poparcie, — pozostawiając sąd uznaniu samych kolegów.

Mr. Władysław Paderewski
sekretarz.

Mr. Antoni Śmieszek
prezes.

Zamknięcie rachunków
Galicyjskiego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie
za rok 1907.

		K	h
	Dochód.		
1	Pocztowa Kasa Oszczędności w Wiedniu dnia 1 stycznia 1907 r. L. 839.056	1759	07
2	Wkładki członków	2179	10
3	Upłata pożyczek	1799	92
4	Zwrot kaucyi poczt. Kasie Oszczędn. *Kronika farmaceutyczna*	200	—
5	% od pożyczek udzielonych członkom	146	—
6	% pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu	12	82
7	% od 1 stycznia 1907 r. do 31 grudnia 1907 r. ks. Kasy Oszczędności miasta Krakowa L. 135.683 i 164.101	95	81
8	% od 1 stycznia do 31 grudnia 1907 r. ks. Kasy Oszczędności miasta Podgórza L. 6.907	241	09
9	Pośrednictwo	145	—
10	Dar kol. Bergera	10	—
11	Wpisowe	26	—
12	Do odpisania pożyczka Komitet. Wykonawczemu na mocy uchwały Walnego zebrania	1100	—
13	Zwrot za lokal (Kasa chorych i Wydział kond. magistrów)	190	—
14	Mylnie nadesłane	512	20
15	Kasa podręczna z dniem 31 grudnia 1906 r.	32	93
	Razem . . .	**8449**	**94**
	Rozchód.		
1	Wydatki administracyjne	432	95
2	Udzielono pożyczek członkom	600	—
3	Pożyczka Komitetu wydawnictwa komentarza	1000	—
4	Wkładki do Związku	200	—
5	Wyjazd delegatów do Wiednia (posiedzenie Związku) . .	375	—
6	Podatek ekwiwalentowy	12	84
7	*Kronika farmaceutyczna*	800	—
8	Ulokowano w Kasie Oszczędności m. Podgórza L. 6.907	1000	—
9	% dopisany na ks. Kasy Oszczędności	336	90
10	Biuro pośrednictwa (wydatki)	16	46
11	Manipulacya pocztowej Kasy Oszczędności	16	58
12	Odpisano pożyczkę Kom. Wyk. na mocy uchwały W. zebrania	1100	—
13	Lokal i obsługa	341	—
14	Komitet wysłany do Lwowa	128	30
15	Pogrzeb ś. p. Jana Maciaka	26	63
16	Dwie szafy do lokalu (rachunek p. Burzyńskiego)	145	—
17	Zwrócono mylnie nadesłane	512	20
18	Pocztowa Kasa Oszcz. z dopisanym % d. 31 grudnia 1907	1300	83
19	Kasa podręczna z dniem 31 grudnia 1907 r.	105	25
	Razem . . .	**8449**	**94**

Bilans za rok 1907.

Stan czynny.

		K	h	K	h
1	Kasa podręczna	105	25		
2	Książ. Kasy Oszcz. m. Krak. L. 164.101	340	77		
3	" " " " " L. 135.683	2205	14		
4	" " " " " L. 115.487	4	—		
5	" " " " " L. 65.211	4	—		
6	" " " " Podgórza L. 6.907	6031	82		
7	" " " " Bochni L. 786	100	—		
8	Poczt. Kasa Oszcz. Wiedeń L. 839.056	1300	83		
9	Na pożyczkach	5315	08	15406	89
				15406	89

Stan bierny.

		K	h	K	h
	a) Fundusz żelazny.				
1	Książ. Kasy Oszcz. m. Krak. L. 164.110	340	77		
2	" " " " " L. 135.683	2205	14		
3	" " " " Podgórza L. 6.908	6031	82		
4	" " " " Bochni L. 786	100	—		
5	Poczt. Kasa Oszcz. Wiedeń L. 839.056	1300	83		
6	Na pożyczkach	4563	14	14541	70
	b) Fundusz rezerwowy.				
1	Na pożyczkach	751	94		
2	Książ. Kasy Oszcz. m. Krak. L. 115.487	4	—		
3	" " " " " L. 65.211	4	—		
4	Kasa podręczna	105	25	865	19
				15406	89

Kraków, dnia 12 lutego 1908 r.

Za Wydział Towarzystwa:

Mr Władysław Miętus m. p. skarbnik. *Mr Hugo Muthsam* m. p. wice-prezes. *Mr Władysław Paderewski* m. p. sekretarz.

Za zgodność z księgami rachunkowemi:

Komisya rewizyjna:

Mr Ludwik Georgeon m. p. *Mr Andrzej Studziński* m. p.

Z KASY DLA CHORYCH.

OKÓLNIK.

Ponieważ zwołane na dzień 22. marca b. r. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Kasy chorych przy galic. Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie

z braku dostatecznego, przewidzianego statutem kompletu, nie przyszło do skutku,

odbędzie się

dnia 5. kwietnia b. r. w niedzielę o godzinie 10-tej rano, bez względu na komplet

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW KASY CHORYCH.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów w roku 1907.
4. Wybór delegatów ze strony pracodawców.
5. Wybór członków Sądu polubownego.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski i interpelacye.

W Krakowie, dnia 24. marca 1908.

Mr Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr Hugo Muthsam
za prezesa.

Sprawozdanie za miesiąc luty 1908 r.

Z dniem 29 lutego kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	139
„ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . .	66
Razem	. . .	205

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr Pyszyński Antoni, Kraków; Mr Redyk Leon, Lwów; Mr Raab Adolf, Dąbrowa.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr Krzyżanowski Franciszek, Lwów; Mr Lewiński Mieczysław, Dąbrowa; Ass. f. Niestenberger Emil, Kraków; Asp. f. Pazdirek Józef, Żywiec.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	294	Kor.	50	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	147	„	25	„
Podjęto celem ulokowania w Kasie oszczędności m. Krakowa	500	„	—	„
Razem . . .	941	Kor.	75	hal.

Rozchód:

Mr Skowroński Stanisław, Złoczów, za 10 dni k. I.	36 Kor.	— hal.
Mr Nowakowski Józef, Oświęcim, za 31 dni k. I.	111 „	60 „
Rachmistrz	50 „	— „
Manipulacya poczt. Kasy oszczędności w Wiedniu	3 „	06 „
Ulokowano w Kasie oszczędności m. Krakowa	500 „	— „
Razem . . .	700 Kor.	66 hal.

Chorzy: Mr Nowakowski Józef, Oświęcim; Mr Włodzimierz Borkowski, Kraków; Mr Michał Krokowski, Łańcut; As. f. Zygmunt Stasiński, Kraków.

Mr Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gal. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie odbytego dnia 18. marca b. r. w lokalu własnym przy ulicy Szpitalnej L. 3 o godz. 5-tej pop. Obecni koledzy: Mr. A. Śmieszek, prezes; Mr. Wł. Paderewski, sekretarz; Mr. Wł. Miętus, skarbnik; koledzy wydziałowi: Mr. H. Banke, Mr. J. Szul, Mr. J. Zagórski. Nieobecność usprawiedliwili służbą: kol. Mr. M. Łomnicki; chorobą: Mr. Br. Pytlarski.

Na wstępie odczytano i przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału. Kol. prezes odczytuje pismo nadesłane z c. k. Namiestnictwa we Lwowie, w odpowiedzi na urgens Tow. „Unitas" dotyczący spoczynku niedzielnego. Namiestnictwo zawiadamia Wydział Towarzystwa, że sprawa dotycząca jest w toku.

Wniesione pismo kol. N. w sprawie udzielenia mu pożyczki w kwocie 400 kor. Wydział Towarzystwa przychylnie załatwił, natomiast kol. H. z C., z przyczyny nieformalnego wystawienia podpisów ręczycieli, zmuszony był Wydział pożyczki na razie odmówić.

Kol. skarbnik postawił wniosek, by odtąd Wydział Towarzystwa nie udzielał pożyczek na kwity, lecz na skrypta dłużne, przedstawiające pewniejszą gwarancyę. Wniosek ten uchwalono.

W poczet nowych członków został przyjęty kol. A. Wiesel, asystent farmacyi, Biała, Lipnik.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw Towarzystwa omawiano sprawę funduszu emerytalnego, — regulacyi płac i t. p. Wkońcu otwarto dyskusyę nad listą kandydatów do nowego Wydziału. Prezes, kol. Mr. Śmieszek, ponownie zawiadamia, że z godności tej ustępuje i ponownego wyboru na ta godność wzbrania się przyjąć. Wydział jednak rezygnacyi nie przyjął, a uprosiwszy kol. prezesa o zatrzymanie nadal piastowanej godności, zestawił proponowaną przez siebie listę nowego Wydziału:

Prezes: Mr. **Antoni Śmieszek.**
Wice-prezes: Mr. **Hugo Muthsam.**
Sekretarz: **Fr. Herod,** słuch. farm.
Skarbnik: Mr. **Wł. Miętus.**
Wydziałowi: Mr. **Dymitr Kulczycki,**
Mr. **Markian Łomnicki,**
Mr. **Władysław Paderewski,**
Mr. **Jan Szul,**
Mr. **Jan Zagórski.**
Komisya rewizyjna: Mr. **Ludwik Georgeon,**
Mr. **Bronisław Pytlarski.**

Na tem posiedzenie zamknięto.

Mr. Władysław Paderewski
sekretarz.

Kronika naukowa.

Do zafałszowania olejku terpentynowego służą oleje żywiczne i mineralne. Z pierwszych może się znajdować najwyżej 5—10% w olejku terpentynowym, gdyż w przeciwnym razie dodatek zdradzą zewnętrzne własności mieszaniny. Obecność małych ilości oleju żywicznego trudną jest do wykazania. Domieszkę oleju mineralnego łatwo wykryć przez dolanie dymiącego kwasu siarkowego do mieszaniny, przyczem rozkłada się olejek terpentynowy, a olej mineralny spływa ku górze w postaci warstwy górnej. Tę własność można zużyć też do ilościowego oznaczania; w tym celu używa się jako odczynnika mieszaniny 1 cz. dymiącego kw. siarkowego z 3 cz. zgęszczonego kw. siarkowego c. g. 1,84. Podczas wlewania trzeba chłodzić. Oleje mineralne obniżają gęstość i punkt zapalności olejku terpentynowego.

W badaniu wosku zwraca uwagę Raynar Berg (*Chem. Ztg.* 1907, 537), iż w organicznych produktach „współczynniki stałe" są tylko w ścisłem tego słowa znaczeniu stałymi, o ile rozchodzi się o produkty tego samego gatunku z pewnej okolicy, wyhodowanych w tych samych możliwie warunkach, gdyż w razie przeciwnym spotyka się wielkie wahania. Wykazuje on, iż trudno uważać za podstawowe własności wosku niemieckiego przy badaniu wosku, gdyż zagraniczne gatunki wosku posiadają ogromne znaczenie dla handlu woskiem. Nie spotyka się już bowiem niemieckiego wosku czystego w większych pasiekach, gdyż pszczelarze używają wkładek do ulów, jeśli nie z farbowanej parafiny, to z tańszego zagranicznego wosku. Gatunki wosku można podzielić na dwie grupy, jedną, obejmującą wosk wschodnio- i południowo-azyatycki, i drugą, obejmującą inne woski. Pierwsze mają liczby kwasowe od 6,3 do 9,0, a liczby estrowe od 85,5 do 99,5, drugie liczby kwasowe od 17,5 do 23,65, a liczby estrowe 69,6 do 84,9. Nie należy przeto do nizkiej liczby kwasowej przywiązywać większej wagi, o ile liczba estrowa jest odpowiednio wyższą tak że liczba zmydlenia jest normalną, a liczba jodowa i Buchnera nie wykazują nieprawidłowości. Następnie zgadza się autor pod względem długości trwania zmydlenia z wywodami Bohrischa, gdyż byłoby niewątpliwem, iż istnieją trudno zmydlające się gatunki wosku wbrew przeciwnemu zdaniu Buchnera. Również należałoby czas działania przy oznaczaniu liczby jodowej przedłużyć do 12 godzin, wbrew wymaganiu Dietericha: tylko jednej godziny. Wreszcie wykazuje autor na jednym z przykładów, iż w praktyce powinno się osiągnąć końcowe zmydlenie przy oznaczaniu tegoż, gdyż stosunkowo nieznaczne różnice dwu jednostek mogą doprowadzić do fałszywej oceny gatunku wosku.

Fermenty trawienne i wyciągi z narządów zwierzęcych wydobywa się na wielką skalę w rzeźniach Ameryki północnej, szczególniej pepsynę i jej produkty. Pepsynę otrzymuje się z błony śluzowej żołądków świńskich i w tym celu po wypróżnieniu wymywa się żołądki wodą zimną, przyczem unika się gwałtownego mieszania z powodu łatwej straty błony śluzowej. Brud, o ile nie dał się w ten sposób wypłukać, usuwa się ręcznie. Następnie odrzuca się zewnętrzne ściany żołądkowe, a pozostałość sieka się na drobno i wkłada do wody, zaprawionej 3 do 4% kwasem solnym, w której przebywa cała masa przez $1\frac{1}{2}$ do 2 dni przy 40 do 50°C, przyczem miesza się od czasu do czasu, aby przyspieszyć rozpuszczenie. Ponieważ płyn ogromnie łatwo rozkłada się w tym stanie, więc przeprowadza się przezeń z generatora kwas siarkawy. Potem zostawia się płyn do odstania, ściąga się przeźroczystą warstwę i zaprawia się solą w temp. 35°, dopóki się nie osadzi pepsyna; osad pienisty wyciska się, suszy, a jest on s u r o w ą p e p s y n ą. Ma ona słaby zapach i lekko słony smak, silnie działa i wchodzi tak częściowo w handel.

W celu dalszego oczyszczenia rozpuszcza się masę słabym kwasem solnym i roztwór uwalnia się przez dyalizę od tegoż kwasu, następnie odparowuje się go w próżni przy 35—37°C i suszy na płytach szklanych o brzegach odwiniętych ku

górze. Suszenie odbywa się w pokoju dobrze zabezpieczonym przed kurzem przy 36°. Następnie zdejmuje się z płyt całkiem wysuszony wytwór, będący już czystą pepsyną handlową, t. zw. „scale pepsin", której siła trawienia wynosi około 1 : 3000. Przez nowe rozpuszczenie i dyalizę można podnieść jeszcze siłę trawienną, jednak nie opłaca się to.

Pepsynę miele się następnie w młynkach, doskonale chronionych przed wilgocią i powietrzem. Proszek tak otrzymany przerabia się na pigułki, tabliczki i t. p. Ze 100 żołądków otrzymuje się 2—3 funtów pepsyny. Praca koło tej produkcyi nie jest wielką, a potrzebne koszta urządzenia nie przenoszą 750 dolarów.

Przez trawienie mięsa wołowego z trzustką (pancreas) wołową uzyskuje się pepton mięsny; w tym celu miele się mięso i w stosunku do 25 części tegoż dodaje się 8 cz. trzustki i 4 cz. wody. Masę tę utrzymuje się w kotle przy 54° przez 6 godzin, ciągle mieszając; potem rozczyn sączy się przez flanelę bawełnianą, przesącz blichuje się kwasem siarkawym i odparowuje na łaźni wodnej.

Podobnie, jak pepsynę, otrzymuje się i pankreatynę, ferment trzustkowy z trzustki świńskiej, a zaczyn zaprawia się małą ilością tymolu lub chloroformu dla powstrzymania rozkładu.

W wyrobie wyciągów zwierzęcych używa się sposobu Hammonda. Tyczy się to medulliny z rdzenia byków, kardiny z serc byków testyny z jąder knura i tryka, owaryny z jajników świni, muskuliny z mięśni byka, tyreoidyny z gruczołów tarczowych owcy i wołu, cerebryny z mózgu wołów; dla uzyskania tej ostatniej płucze się mózg najpierw w wodzie borowej, a potem sieka się drobno; 1000 gr. tej masy oblewa się 3000 ccm. mieszaniny z równych ilości zgęszczonego rozczynu kwasu borowego, czystej gliceryny i absolutnego alkoholu w kolbie o szerokiej szyjce, zatkanej szklanym korkiem. Masę tę zostawia się w chłodnem miejscu przez 6 miesięcy i kłóci się 2—3 razy dziennie, poczem sączy się przez porowaty sączek kamienny, co trwa 14 dni, a pozostałość wyciska się silnie. Podczas całego tego postępowania należy zachować jak największe kautele antyseptyczne. Narządy, służące do wyrobu tych wyciągów, bada się przedtem dokładnie na ich zdrowotność.

Chem. Ztg. 1907, 593.

Metoda Webstera oznaczania alkaloidów w wyciągach polega na zaprawieniu 10 cm³ wyciągu 85 cm³ zimnego, absolutnego alkoholu, w którym rozpuszczono 1,5 gr. kw. winowego, i 100 ccm. czystego absolutnego alkoholu. Następnie odparowuje się 50 cm³ przesączonego rozczynu na łaźni wodnej do sucha, a suchą, ochłodzoną pozostałość wyciąga się 10 cm³ $n/_2$ kwasu siarkowego i sączy się wyciąg przez watę do rozdzielacza, przemywa się watę dwukrotnie po 5 cm³ wody i wlewa się do pierwotnego przesączu. Rozczyn ten kwaśny zaprawia się 20 cm³ mieszaniny z 16 cm³ chloroformu i 4 cm³ eteru, dodaje się 4 cm³, względnie odpowiednią ilość 20% ługu potasowego i kłóci. Po oddzieleniu się warstw wymywa się rozczyn chloroformowo-eterowy dwukrotnie 15 cm³ wody, a alkaliczny płyn wykłóca się świeżą ilością mieszaniny etero-chloroformowej, aż do zupełnego wyciągnięcia alkoloidu. Zlane razem te wyciągi zaprawia się $n/_{50}$ lub $n/_{100}$ kw. siarkowym w nadmiarze i odmiareczkowuje się po oddzieleniu się warstw płynów nadmiar kwasu w wodnej warstwie $n/_{50}$ ługiem sodowym, używając koszenili lub eozyny jodowej jako indykatora. Z użytej ilości kwasu wypada ilość alkoloidu. Do badania suchych wyciągów rozpuszcza się 2,0 g. w 10 cm³ 50% wyskoku i postępuje, się jak wyżej *Am. I. Pharm.* 1907, S. 301.

Jak powstają bakterye? Według korespondencyi *Münchn. med Woch.* Nr. 40 odpowiada na to pytanie Dunbar w nieoczekiwany sposób: Na podstawie jego badań rozwijają się bakterye i z nimi inne grzyby wprost z chlorofilowych glonów codziennie i stale. Miało się bowiem udać Dunbarowi wyhodować z czystej hodowli komórki glonu chlorofilowego z rodziny Palmellaceae, na pewnych pożywkach i w pewnej temperaturze, wśród dodawania różnych chemikaliów, tak pilśnie i drożdże, jak i wszystkie rodzaje bakteryi, laseczki, ziarenkowce, przecinki, prątki, spi-

rylle, sarcyny i t. d. Czyste hodowle tej zielonej komórki glonowej, które lata trzymały się jałowe i pozostały niezmienione, zmieniały się pod wpływem wyż wymienionych warunków i po 5 dniach tworzyły pochodne, już charakterystyczne, w ten sposób, iż komórka glonowa wytwarzała rurkowate wydłużenia lub nitki, ginące po pewnym czasie i na ich miejsce zjawiały się bakterye. W obecności glonów niechlorofilowych rozwijały się spirochety, ziarenkowce, wibriony, sarcyny i grzyby z gatunku Penicillium i Uredo.

Rozkładanie się atoxylu. W. L. Yakimoff (*Deut. med. Wchschr.* 1908, p. 201) podaje kilka swych spostrzeżeń nad atoyxlem: Słabe rozczyny atoxylu (1 — 2%), jak również mocniejsze (10%) mogą się względnie długo utrzymywać w niezmienionym stanie w ciemności, lepsze są naturalnie świeże rozczyny. Jakkolwiek rozczyny z nieprzegotowanej wody dobrze się przechowują, to lepiej jednak przechowywać bez sterylizacyi zapasowe rozczyny, przyrządzone z wodą zimną przegotowaną. Przed użyciem (wstrzyknięciem) należy zagotować 1 — 2 minut potrzebną ilość rozczynu w probówce nad wolnym płomieniem; przyczem niema obawy przed rozkładem w tak krótkim czasie, jak od początku zagotowania do chwili wstrzyknięcia. Przy najlżejszym śladzie zabarwienia żółtawego należy zastąpić stary rozczyn nowym. Również należy unikać alkalizowania rozczynów. Podług autora francuski przetwór można bezkarnie wstrzykiwać w ilościach 0,75 do 1 gr. jednorazowo, podczas gdy przy niemieckim przetworze niebezpiecznie jest przekraczać dawkę 0,4 gr.

Dwa nowe pierwiastki: Neo-ytterbium i Lutetium. (*Compt rend. de l'Ac. des Sciences* 145, p. 759). Urbain'owi udało się rozłożyć zapomocą frakcyonowanej krystalizacyi azotanów ytterbium (dotąd uważany za pierwiastek) na dwa nowe pierwiastki: Neoytterbium, Ny, i Lutetium, Lu, (nazwany od starożytnego miana Paryża). Ciężar atomowy pierwszego ma być blizkim 170, podczas gdy drugiego nie wynosi wiele ponad 174. W widmie wstęgi α (o $\lambda = 559$ do $\lambda = 552$) i β (o $\lambda = 576$ do $\lambda = 568{,}5$) są charakterystyczne dla neo ytterbium, a wstęga γ (o $\lambda = 517$ do $\lambda = 513$) dla lutetium

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Zwracamy uwagę Kolegów na Walne zebranie Towarzystwa i usilnie prosimy o wypełnienie załączonych kart głosowania i nadesłanie ich najdalej do 4-go kwietnia do Towarzystwa. — Adres: Gal. Tow. „Unitas" Kraków, skrytka pocztowa 18. Komu nie obojętne losy Towarzystwa, niech się nie ociąga z wypełnieniem tego obowiązku. Obojętność w tym wypadku byłaby zupełnie nie na miejscu.

Dzierżawa. Mr Antoni Wilczek wydzierżawił aptekę Mra P. Cukra w Obertynie.

Tyrocynium złożyli dnia 22. lutego b. r. przed Komisyą egzaminacyjną Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, w obecności komisarza rządowego dra Kaliksta Krzyżanowskiego, następujący panowie: Aschkenazy, Gehlbardt, Groll, Hescheles (z odzn.), Kahane, Kałużniacki (z odzn.), Kleinkopf i Kohn (z odzn.).

Ogłoszenie podania na nową koncesyę aptek. *Gazeta lwowska* podaje do publicznej wiadomości, iż Mr Br. Markiewicz, zatrudniony w aptece w Rawie Ruskiej,

wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną w Mielcu ze stanowiskiem w miejscu, które ma być wskazane przez miejscową Radę gminną, względnie w Uściu Solnem, pow. Bochnia, bez określenia stanowiska.

Gremium Aptekarzy Galicyi zachodniej odbyło Walne Zgromadzenie członków dnia 15. lutego b. r.

Senior Gremium, p. aptekarz K. Łuczko, zagajając zebranie, wyraził żal, że w chwili tak ważnej, jak obecna, zaledwie kilkunastu aptekarzy przybyło z prowincyi. Omówił następnie pokrótce projekt regulacyi płac, określając dotychczasowe stanowisko Wydziału Gremium.

Podniósł następnie i napiętnował nową ustawę pruską, wywłaszczającą Polaków pod zaborem pruskim, i wezwał aptekarzy do bojkotu towarów pruskich. W końcu wspomniał o zmarłym aptekarzu, ś. p. Rudym z Muszyny, Knetnerze z Rudnika i ś. p. Dr. Lembergerze, któremu poświęcił ciepłe wspomnienie.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu gremialnego za rok 1907 i udzieleniu mu absolutoryum, przyjęto wniosek Zarządu, by podwyższyć roczną wkładkę członków z 12 na 15 koron rocznie.

Pp. aptekarze Jahr i Oberländer zażądali, by z podwyższonych wkładek ustanowić stypendya dla farmaceutów, kształcących się na Uniwersytecie, gdyż jeżeli się zachęca młodych ludzi do wstępowania do zawodu i czyni się im rozmaite obietnice, to się o nich pamiętać powinno wtenczas, gdy ucząc się, nie mogą sobie nic zarobić.

Przewodniczący sprzeciwił się temu, by nadwyżka wkładek była obracana na fundusz zapomogowy dla słuchaczy, bo uważa kwotę tę za zbyt małą. Zbijał następnie zarzut, by aptekarze robili obietnice wstępującym do zawodu (a aptekarze lwowscy w liście, rozsyłanym do dyrekcyi gimn.? — *przyp. Redakcyi*) i udowadniał rzekome braki w zawodzie. Jak wnioski te załatwiono, ze sprawozdania trudno się dowiedzieć, bo tak w nim czytamy:

> „Po przeprowadzonej dyskusyi w tej kwestyi przewodniczący przedstawiwszy Kolegom konieczną potrzebę uregulowania płac współpracowników, stosownie do ogólnie zmienionych warunków egzystencyi, poddaje tę sprawę rozwadze Kolegów i prosi o stawianie wniosków".

(Ze sprawozdania Wydziału wiadomo nam tylko, iż Zarząd Gremium, po otrzymaniu pisma od słuchaczy farmacyi, przedstawiającego ich opłakany stan na kursach farmaceutycznych, zaurgował Namiestnictwo we Lwowie o wprowadzenie w życie fundacyi ś. p. Burskiego, z której mają być utworzone trzy stypendya. Chociaż wszystkie formalności już załatwione, urgens ten dotąd pozostał bez skutku).

Nad projektem regulacyi płac wywiązała się szeroka i gorąca miejscami dyskusya, w której zabierali głos aptekarze: Brzękowski, Oberländer, Redyk, Weiss, Jakliński, Adler, Niesiołowski i Rosenberg.

Na wniosek p. aptekarza Weissa wybrano komisyę dla regulacyi płac, która ma się zająć opracowaniem projektu, do której weszli przez wybór aptekarze: Jakliński, Adler, Niesiołowski, Rosenberg, Oberländer, Weiss i Radwański. Komisya ta ma wypracowany projekt przedłożyć w maju ad hoc zwołanemu nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu.

P. aptekarz Oberländer zauważył, że Czesi, wskutek starań, mają już taksę na leki drukowaną w czeskim języku — wzywa przeto Zarząd Gremium, by w porozumieniu z Gremium lwowskiem postarał się dla Galicyi o taksę polską, co też przewodniczący przyrzekł uczynić, jeżeli to jest możliwem.

Do komisyi egzaminacyjnej wybrano pp.: Mikuckiego, dra Miczyńskiego i Weissa, na zastępcę sekretarza Boruckiego.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Weissa, Matulę Dyonizego i Niesiołowskiego.

P. aptekarz Grabowski żalił się na aptekę wojskową w Krakowie, zaś p. Jahr na droguistów, wzywając aptekarzy, by jak najenergiczniej przeciwko nim występowali.

Gdy nikt więcej wniosków nie stawiał, przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując obecnym za udział w obradach.

Bojkot towarów pruskich. Dnia 12. marca b. r. odbyło się za staraniem i pod przewodnictwem Radcy dworu prof. Wicherkiewicza, zebranie grona lekarzy i aptekarzy w sprawie usunięcia wyrobów pruskich.

Wybrano komitet wykonawczy, który stanowią: Dr. Damski, dr. Kwaśnicki, doc. dr. Rutkowski, dr. Sokołowski, dr. Weinsberg, aptekarze: Mr Ks. Mikucki i Mr W. Grabowski.

Sprawy zawodu aptekarskiego w parlamencie. Na posiedzeniu komisyi budżetowej dnia 13. marca b. r. wniósł poseł dr. Hoffmann v. Wellenhof wniosek nagły, by przez wydanie rozporządzeń w sprawie przeprowadzenia ustawy aptekarskiej, a przedewszystkiem rozporządzenie B. — a także przez rychłe stworzenie Izb aptekarskich, ulżyć i zapobiedz niepewnemu losowi farmaceutów.

Na tem samem posiedzeniu poseł dr. Adler wykazał olbrzymie braki na polu sanitarnem i oświadczył się za stworzeniem urzędu zdrowia, a przy nim rady przybocznej.

W kilka dni odpowiedział minister spraw wewnętrznych dr. v. Bienerth między innemi, iż jest w projekcie rządu założenie państwowego farmaceutycznego instytutu badawczego, a także zakładu bakteryologiczno-diagnostycznego, na co wstawiono w budżet epidemii i chorób ludowych odpowiednią kwotę.

„Tak zwane rozporządzenie B. do nowej ustawy aptekarskiej, w którem ma być rozstrzygnięta kwestya, jaka czynność może być zaliczana do *fachliche Tätigkeit* prócz służby w publicznej aptece — jest już prawie wykończone i ukaże się w najbliższym czasie“.

Aptekarze wojskowi. Wspólna akcya wszystkich Towarzystw zawodowych przeciw projektowanemu wliczaniu lat służby w aptece wojskowej, do okresu lat, wymaganych do koncesyi, przyjęła potężne rozmiary. W wykonaniu uchwały *Allg. österr. Pharmaceutenverein* udali się 16. marca delegaci wszystkich Towarzystw aptekarskich i współpracowniczych do ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny, podając obszernie umotywowany memoryał.

Na audyencyi u ministra wojny przekonali się delegaci — do czego sam zresztą minister się przyznał — iż w decydujących sferach nie wiele miano o całej tej sprawie pojęcia. Zadowolony dlatego też był sam szef ministerstwa, który obiecał rzecz tę po myśli słusznych żądań sfer farmaceutycznych załatwić.

Wyzysk praktykanta. Pan B., dzierżawca apteki także w B., przyjął do siebie ucznia na praktykę. Zwyczajem wielu i on obiecywał swemu pupilowi złote góry w przyszłości — na razie zaś 40 koron miesięcznie, bez żadnych innych zobowiązań. Umowa tego rodzaju zapadła zaraz przy wstąpieniu ucznia do praktyki — zawartą została między aptekarzem a siostrą ucznia, jego opiekunką

Na mocy tej obopólnej umowy przepędził ów praktykant czas 7-mio miesięczny — innym aż nadto wystarczający do zmiany miejsca. Chociaż uczeń ten nie miał powodu na razie zmieniać miejsca praktyki, jednak mimo tego szef jego, w obawie, by kiedyś ten „bezecny“ krok nie pozbawił go przyswojonego białego murzyna, postarał się o kartę i warunki przyjęcia, wydane nakładem Gremium lwowskiego i przedłożył je ponownie opiekunom ucznia do podpisania. Po 7-mio miesięcznej pracy ucznia w aptece okazało się, że pan B. praktykanta nigdzie nie zgłosił — zostawiając sobie w ten sposób wolną rękę — i dziś grozi, że dotąd ucznia nie zgłosi, dopóki opiekunowie jego nie podpiszą nowej umowy.

Jesteśmy w posiadaniu owego formularza warunków, jakie Gremium lwowskie wydało — nie wiele mielibyśmy mu do zarzucenia, gdyby nie dopiski i nowe warunki aptekarza, których miejscami wstyd nawet powtarzać. Cyrograf ten kończy się klauzulą, że rodzice lub opiekunowie ucznia godzą się, w razie wcześniejszego wystąpienia z jego winy z praktyki, zapłacić aptekarzowi 500 koron za każdy rok

niedokończonej praktyki. Śmiesznym jest także warunek, że za potłuczone szkło i naczynia obowiązany uczeń zapłacić.

Ironią poprzedniej umowy jest ofiarowanie wynagrodzenia 20 kor. miesięcznie, gdy przedtem umówiono się na 40 koron, którą to pensyę uczeń pobierał już przez 7 miesięcy.

Przypuszczamy, iż dbali rodzice na wyzysk ten się nie zgodzą, zwłaszcza że już w początkach praktyki warunki omówiono; gdyby jednak owemu panu aptekarzowi wola Gremium lwowskiego wydawała się świętą, jest jeszcze inny sposób — może mniej przyjemny do zmuszenia go, by to, do czego się zobowiązał, dotrzymał, a wtedy i cyrograf Gremium lwowskiego stanie się bezwartościowym. Przykład ten, nie pierwszy, niech uczniów pouczy, jak mają ufać obiecankom niektórych aptekarzy, z drugiej zaś strony niech będzie nauczką dla wszystkich, by wstępując na praktykę, żądali natychmiastowego zgłoszenia siebie do starostwa i Gremium.

Rada miejska w Przemyślu o potrzebie nowej apteki. Czytamy w *Nowej Reformie:* „Łatwiejby czasem o naszej Radzie miejskiej satyrę pisać, niż z niej złożyć sprawozdanie. Ostatnie posiedzenie dostarczyłoby niewątpliwie dużo ciekawego w tym kierunku materyału. Szło o aptekę. Miasto nasze na 45.000 ludności cywilnej posiada dotychczas 5 aptek, a wszystkie, z wyjątkiem jednej, mieszczą się w śródmieściu. Skutkiem tego z dalszych dzielnic trzeba po 15 do 20 minut wędrować po lekarstwo. Ten brak apteki daje się przedewszystkiem odczuwać najgęściej zaludnionej dzielnicy t. zw. „na Garbarzach". Uznała też to Rada miejska i w lipcu roku ubiegłego, przy sposobności wydania opinii w sprawie otwarcia nowej apteki, orzekła, że „zachodzi konieczna potrzeba otwarcia apteki na Garbarzach. Od tego czasu upłynęło pół roku zaledwie i znowu na porządku dziennym stanęła wczoraj sprawa otwarcia nowej apteki... na Garbarzach, które pomimo owej uchwały po dziś dzień apteki są pozbawione. Tu poczyna się... farsa. Ktoby sądził, że Rada miejska będzie konsekwentną, pomyliłby się bardzo. Ta sama bowiem Rada miejska, która przed pół rokiem oświadczyła się za koniecznością otwarcia apteki na Garbarzach, wczoraj uchwaliła, że „nie zachodzi konieczna potrzeba" otwarcia nowej apteki.

Na taką, a nie inną uchwałę wpłynęło niewątpliwie wniesienie do Rady przez aptekarzy tutejszych memoryału, w którym panowie ci nietylko że oświadczają się przeciw otwarciu nowej apteki, ale ponadto pomiędzy wierszami dają poznać, że nowa apteka, jako niezasobna pieniężnie, będzie wyrabiała gorsze lekarstwa, czyli — jak jeden z radnych dosadnie się wyraził — truła ludzi...

Wpływanie na Radę miejską takimi memoryałami, kryjącymi w sobie tem niebezpieczniejszą insynuacyę, że nie dającą się ścigać sądownie, piętnuje się samo przez się.

Szczęściem w tej małomiasteczkowej tragifarsie nazwać trzeba to, że wbrew zabiegom pp. aptekarzy, oraz wbrew uchwale ośmieszającej niepotrzebnie Radę miejską — aptekę na Garbarzach mieć będziemy! Spełnione są bowiem wszystkie wymogi, a Namiestnictwo, przy nadawaniu koncesyi, dwoma wręcz przeciwnemi uchwałami Rady miejskiej, w jednej i tej samej sprawie powziętemi, krępować się nie będzie".

Rozstrzygnięcie c. k. Trybunału administracyjnego w sprawie apteki w Krakowie przy ulicy Karmelickiej. Dnia 4 marca b. r. rozpatrywał c. k. Trybunał administracyjny rekurs kol. Mra L. Marcisiewicza i kol. Mra I. Radwańskiego, wniesiony przeciw nadaniu koncesyi przez Ministerstwo spraw wewnętrznych kol. Mr. M. Rederowi.

Na konkurs, rozpisany jeszcze w roku 1904 na nową aptekę, podało sie 21 kompetentów. W pierwszej instancyi koncesyę otrzymał kol. Mr L. Marcisiewicz, w drugiej kol. Mr J. Radwański, w trzeciej znowu inny kol. Mr M. Reder. Przeciw temu rozstrzygnięciu wnieśli dwaj pierwej uwzględnieni koncesyonaryusze rekurs, twierdząc, iż Ministerstwo mogło nadać tylko jednemu z dwóch, już uwzględnionych przez niższe instancye, nigdy zaś trzeciemu, który w poprzednich rozstrzygnięciach nie wchodził nawet w rachubę.

Po krótkiej debacie Trybunał administracyjny zażalenie obu odrzucił, orzekając, że gdy dwie niższe instancye w orzeczeniach swych się różnią, wtedy i Ministeryum przysługuje t. zw „freies Ermessen“.

Szkoła dla aspirantów we Lwowie. Staraniem Gremium Aptekarzy Galicyi wschodniej otwartą zostanie we Lwowie z dniem 1. kwietnia b. r. szkoła dla uczni. Nauka trwać będzie dwa miesiące pod kierunkiem ukwalifikowanych i doświadczonych sił zawodowych. Jak czytamy w odezwie Gremium lwowskiego, nauka szkolna obejmować będzie wszystko, co dla pogłębienia praktycznych i teoretycznych wiadomości aspiranta farmacyi wydaje nam się potrzebnem. Nie będzie miała szkoła zadania przygotowywać uczniów do „egzaminu tyrocyonalnego“, — bo nie o sam egzamin tu idzie.

Celem założycieli jest, ażeby szkoła pobudzała wychowanków swoich do stałej i systematycznej pracy, ażeby dawała im możność zrozumienia zagadnień i obowiązków, które ich przy wykonywaniu zawodu czekają, ażeby nauczyła ich zawód rozumieć i szanować.

Pragnący wpisać się winni się zgłosić osobiście lub listownie do przewodniczącego Gremium lwowskiego. Taksa wynosi 60 kor. za cały kurs, które należy uiścić przed rozpoczęciem wykładów.

Z radością witamy poważny krok Gremium lwowskiego. Przypuszczamy, iż ze szkoły tej korzystać mogą i uczniowie, pracujący w obrębie Gremium krakowskiego — na przeszkodzie wszystkim jednak stoi trudność urlopu i opłaty, od których ubożsi koledzy winni być uwolnieni. Przy wytrwaniu w dobrych chęciach, sądzimy, że to da się usunąć.

Konferencya w sprawie spoczynku niedzielnego w aptekach publicznych. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie zwołała w dniu 24. b. m. konferencyę w gmachu Izby, na którą zjawili się z ramienia Magistratu miasta Krakowa fizyk miejski dr. Schaitter, sekretarz Magistratu p. Kosiński, z Gremium aptekarzy pp. Łuczko, Mikucki i Rosenberg, z Wydziału kond. magistrów kol. Zagórski, z Towarzystwa „Unitas“ kol. Muthsam. Konferencyi przewodniczył prezes Izby handlowej p. Dattner, referował sekretarz Izby p. dr. Beres. Konferencya miała na celu dostarczenie Izbie handlowej danych do wydania opinii Namiestnictwu we Lwowie w sprawie zaprowadzenia spoczynku niedzielnego w aptekach galicyjskich. Przedstawiciele właścicieli aptek wystąpili w swych wywodach przeciwko wprowadzeniu spoczynku niedzielnego w aptekach, motywując to w pierwszym rzędzie tem, że współpracownicy aptekarscy, mając swój wolny czas od pracy wszędzie uregulowany, są co drugie święto i niedzielę wolni, że więc już dziś mają to, co im pojedyncze rozporządzenia rządów krajowych przyznają, że w niektórych aptekach właśnie w niedzielę jest największa czynność i zamknięcie apteki naraziłoby właściciela na straty, że wreszcie należy pozostawić dowoli tym właścicielom aptek, którzy zaprowadzenia spoczynku tego sobie życzą, by u odnośnych władz o niego się starali.

Reprezentanci współpracowników uważali zaprowadzenie spoczynku niedzielnego za bardzo korzystne, szczególnie dla aptekarzy, pracujących bez personalu pomocniczego, zbijali twierdzenia właścicieli aptek, jakoby w niedziele ruch w aptekach był tego rodzaju, by zamknięcie połowy aptek mogło dać się uczuć publiczności, wreszcie uważali przeprowadzenie zarządzenia o spoczynku niedzielnym w myśl ustawy za konieczne.

Po następujących szerokich omówieniach pro i contra postawił prezes p. Dattner wniosek, by wszystkie trzy Izby handlowe w Galicyi zwołały specyalną ankietę do Lwowa, na której byłaby sposobność, po wysłuchaniu zdania wszystkich grup zawodu aptekarskiego w kraju, dać substrat Izbom handlowym do wydania jednolitej opinii w tej sprawie. Zebrani zgodzili się na to, a prezes p. Dattner podjął się ankietę zainicyować.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Mrowi D. w P. 1) *Sulfonal* 0·50 Mfp. d. tal. dos. Nr. 5, należy taksować: 18 + 25 + 15 (scat.) + 20 (dispen.) = 78 hal.; według normy ordynacyjnej pudełka i dyspenzacyi zarachować nie wolno. Za roztarcie krystalicznego proszku wolno liczyć według poz. 22 str. 48 taksy tylko wtedy, jeżeli zaordynowany proszek niepodzielony zostanie wydany.

2) *Hepar sulfur. pro balneo* 200 gr. d. tal. dos. ad vitr. Nr. 15 liczy się: 4·50 + 60 + 2·25 + 20 hal. = 7·55 kor. Według normy ordynacyjnej liczy się 1·50 kor. za naczynie szklane, nie liczy się zaś dyspenzacyi.

3) *Oleum fagi* (silvaticae) jest koloru jasno-żółtego, nie posiada zapachu, smak ma łagodny. Służy do zażywania i do palenia. Olej, o który w tym wypadku chodzi, będzie prawdopodobnie *Pix liquida* (zwana także *bitumen fagi*), która służy w medycynie jako środek przeciw niektórym chorobom skórnym. (Vide dawniejsza farmakopeja, *Ungu. sulfurat.*, *Ungu. contra scabiem*). *M.*

Mrowi Z. w F. Podręcznik do uprawy roślin leczniczych znamy i uważamy za najodpowiedniejszy „Rośliny lekarskie i ich hodowla", napisany przez magistra farmacyi i ogrodnika Biegańskiego w Warszawie. Cena 4 kor., broszurowany. Zamówić można w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.

Tego samego autora wyszła mała broszurka w cenie 65 hal. p. t. „Zioła aptekarskie i ich uprawa". *H.*

Z Administracyi „Kroniki farmaceutycznej".

Coraz częściej zdarza się, iż po rozesłaniu numeru bywają nam zwracane niedoręczone egzemplarze. Wina to kolegów, którzy zmieniając kondycyę, nie zawiadamiają nas o tem.

Nieznane są nam adresy kolegów, — dawniej zamieszkałych: 1) Mra A. Groblewskiego, Lwów, ul. Solarni 6; 2) Mra J. Bączkowskiego, Jasło; 3) Mra W. Bezuchy, Lwów; 4) Mra J. Rakowieckiego, Husiatyn; 5) Mra E. Reina, Drohobycz; 6) Mra J. Angermana, Brzeżany; 7) Mra F. Fränkla, Złoczów; 8) Mra M. Kotuli, Nowy Sącz; 9) Mra J. Swidkesa, Tarnów; 10) Mra Leona Więckowskiego, Brzostek.

Kolegów, którzyby wiedzieli o miejscu pobytu wyżej wymienionych, uprzejmie prosimy o powiadomienie nas o tem. *Administracya Kroniki farm.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.